

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

RODACY!

Budzić lud polski do pracy narodowej, uczyć go karności i spełniania poręczonych obowiązków — połączyć go w kadry, owiane jedną myślą poświęcenia dla Ojczyzny i trudu życia — to zadanie, które podjęły Drużyny Bartoszewskie.

Rozpalić zastygłe serca, rozprószyć niemrawe zwątpienia, wskazać ludziom w nich samych żyjące ogniska polskiej kultury, tak bujne, tak żywe, żeby się sami zdziwili skarbem, jaki posiadają, złączyć ich w towarzystwie opartem ściśle na tradycji i na kulturze polskiej — to cel Drużyny Bartoszewskiej.

Czy hasła nasze przyjęły się u ludu, świadczy wymownie fakt, że po 2 latach gorliwej pracy w samej ziemi sanockiej powstało 19 Drużyn, które liczą do tysiąca członków.

Obecnie nad Drużynami tymi ma powiać sztandar! — i pod tym znakiem bojowym mają dokonać się wieczyste śluby Drużyn za sprawę

narodową, której odtąd w powinności nieść winny każdy porw ducha, każde tętno ich serc.

Chcąc zaś, by ta uroczystość poświęcenia sztandaru stała się ogólnym świętem, prosimy Was Rodacy, wierzący w siłę odrodzenia ludu naszego, przybywajcie do nas dzisiaj, by razem z nami radować się, że wyrósł nowy, widomy znak jedności, łączności i braterstwa.

Czółem!

Za Radę Naczelną Drużyn Bartoszewskich:

Bronisław Tustanowski

komisarz Drużyn Bartoszewskich chorągwi sanockiej

Stanisław Bac

naczelnik główny Drużyn Bartoszewskich.

Z RUCHU WYBORCZEGO.

Za miesiąc mamy stanąć do urny wyborczej, aby wybrać wedle starej sejmowej ordynacji wyborczej posła na sejm krajowy z okręgu miejskiego Sanok-Krosno.

Wybory tegoroczne są niezmiernie ważne i równą doniosłość mają dla

ukształtowania się i rozwoju stosunków politycznych w kraju, jak i dla upadku, lub dalszego rozwoju Sanoka.

Z tego zdajemy sobie wszyscy sprawę i stąd dziwna powaga cechuje tegoroczny ruch wyborczy, powaga, do której przyłączyć się winna zgoda w działaniu.

Bo chwila niezmiernie ważna. Od składu przyszłego sejmu zależeć będzie jakość przyszłej reformy wyborczej, która na lat dziesiątki zamknie narodowi polskiemu w Galicyi drogę do wszelkich zdobyczy politycznych, która stworzy nowy stan posiadania, tak ogromnie trudny do najmniejszego choćby naruszenia.

Tych praw, którebyśmy obecnie stracili na rzecz Rusinów, lub Żydów-Syonistów nie odzyskalibyśmy nigdy, bo przez lat kilkadziesiąt panowania przyszłej ustawy wyborczej stworzyłby się dla nich stan posiadania, którego oni bronili z większą zacieklnością, niż my to obecnie czynimy. Stąd też niezwykłą doniosłość ma przy obecnych wyborach dobór ludzi, którzy uchwalą przyszłą sejmową ustawę wyborczą.

Wybierać powinniśmy tylko takich, którzy silnie stoją przy programie narodowym, takich, którzy ze względu na

Ludwik Glatman.

Halpirowa.

10)

(Szkic historyczny na podstawie nieznanego pamiętnika).

Druga żona jednak nie opuszczała Rosy i księżę miewał z nią potajemne schadзки. Carowa pod wielką karą surowo przykazała, żeby się księżę z nią nie widywał, wtem „czy to z woli bożej, czy z przysługi męża — umiera księcia Galicya pierwsza żona”. Po roku żałoby Anna Iwanówna widząc, że księżę nie myśli się ustatkować, zawołała go wraz z ową Wiedenką do siebie, a posławszy po duchownego, kazała ich ślub konfirmować, „aby żyli w pokoju”. Ale księżę oświadczył, że choćby życie miał dać, to tej „Madame” za żonę mieć nie chce. Wiedenka usłyszawszy to, padła na ziemię i „została zarażoną chorobą św. Walentego” i „tak ją bez zmysłów na dół odnieśli do pokoju” Pilsztynowej. Carowa zostawszy z księciem sam na sam, dowiedziała się od niego, że on już tej drugiej żony nie chce, bo się zakochał w własnej pracce i tę wyłącznie pragnie poślubić. Wówczas Anna Iwanówna

„rezniewana kazała z niego orderzy zdjąć i powagę generalską złożyć y lokajskie suknie oblec, y żeby do stołu półmiski z kuchni nosił y z talerzem stał za plecyma drugich od siebie podlejszych”. Księżę z ochotą tę karę przyjął „dla miłości swej praczki”, którą carowa zawezwała do siebie i śmiercią jej groziła, jeśli by poszła za niego. Dziewczyna oświadczyła, „że choćby pewnie znała, że ją mąż zabije, ale dość ma na tem, że choć jeden dzień będzie Galiczynową y familia jej prosta zaszczycać się kiedyś będą, że księżnę w rodzinie mieli”.

Tymczasem owa piękna Wiedenka z fraszunku i tęskności od rozumu odchodziła, z czego Pilsztynowa wielką miała niewygodę, bo w tym samym pokoju mieszkając, wszystkich jej narzekań na niestatek księcia i lamentów dzień i noc słuchać musiała.

„Widząc carowa Imci tej Madamy niepokojność, tedy bywało kaze przed sobą stanąć księciu w lokajskim ubiorze y Madamie; księżę był nizkiego wzrostu, owa Madama zaś wysokiego. Tak Madama w prezencji carowej Imci y całego dworu asystującego weźmie taboret i księcia co siły w łeb uwali. Kilkanaście razy księżę ucieka, ale za dzwi nie wypuszczają, tedy tej gonitwy będzie przez długi czas, tego igrzyska mało

nie codziennie napatrzyłam się dość; już ja y z Petersburga wyjechałam, a Madame powaryowaną zostawiłam.... Wtem carowa Imci obiecała księciu dać ową praczkę, jeśli taką pokutę wypełni, że mu kaze pałac lodowaty wystawić z pokojami, z stołami, z kuchnią, z łóżkiem, a on żeby z ową praczką na tem łóżku przemocował bez pościeli, bez futra, w swej sukiennej barwie, narzeczona zaś w kamlotowych bez podszewki sukienkach”. Księżę podjął się tej próby, która się odbyła „po ruskiem Bożem Narodzeniu, w ostre mrozy”.

Na owem weselu były liczne dziwowiska i „konkurs ludzi godny”. Akademia kadecka asystowała w maszkarach, na koniach „ze świecami słomianymi”. Jeść i pić suto dano. Liczne kapele przechodziły przez ulice. Tymczasem pan młody z panną młodą zamknęci w owym lodowym pałacu, zostawali pod wartą, „żeby ani sukien, ani napoju, ani węglów rozżarzonych nie podał kto temu małżeństwu”. Przenocowawszy długą noc na gołym lodzie, nazajutrz rano stawili się przed carową i upadłszy przed nią na kolana, przywróceniu zostali do łaski. Księciu kazono orderzy „przywrócić” i w księżęcy, bogaty strój się ubrać, poczem zaszła po nich poszóstna karetka i odjechali oboje do swego pałacu.

swój silny, niezłomny charakter nieprzystępni będą dla wszelkich kompromisów sprzecznych z sumieniem narodowym i którzy dadzą gwarancję, że nie ustąpią ani na krok, gdyby chciało naruszyć nasz dotychczasowy narodowy stan posiadania.

To ze względu na kraj cały. A ze względów czysto lokalnych, powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby posłem wybrany został w pierwszym rzędzie mieszkaniec Sanoka.

Jak wielkie znaczenie ma dla miasta poseł, który dba o interesa miasta, mamy najlepszy dowód na Krośnie, które stanowiło dotąd dla nas magazyn z posłami. W przeciągu krótkiego bardzo przeciągu czasu uzyskało Krosno seminaryum nauczycielskie męs., szkołę realną, gmachy rządowe dla tych szkół, gmach sądowy, krajową szkołę tkacką, a ostatnio kolej Brzozów-Krosno, która oprócz konduktorów nikt jeździć nie będzie.

To wszystko zrobili posłowie krośnińscy, którzy pracując intensywnie dla dobra „swego“ miasta, nie mieli czasu zajmować się interesami Sanoka.

Toteż w czasie, kiedy Krosno rosło i rozwijało się, Sanok stał w miejscu, co jest równoznaczne z cofaniem się.

Posłowie krośnińscy nie troszczyli się o interesy Sanoka, zbywali nas obietnicami, jak np. poseł Jabłoński, który przedstawiał nam fata morgana gmachu sądowego, jakiego oko ludzkie nie widziało (i widzieć nie będzie — przyp. składacza), a faktycznie nic nie zrobili dla nas.

Wszakże gdy pojechała swego czasu ze Sanoka deputacja w sprawie kolei do Lwowa, spotkała się w Wydziale krajowym i w komisji kolejowej z zapytaniem: „A gdzież byli wasi posłowie? tu za wami ani nikt ust nie otworzył“.

A w ostatnich czasach w projektowanej reformie wyborczej doznał Sanok znowu pokrzywdzenia, które musiałoby doprowadzić do zupełnego upadku Sanoka.

Oto wedle projektu, który na szczęście Sanoka nie stał się ustawą, dołączono do okręgu dotychczasowego

Sanok-Krosno, miasteczko Korezynie, tworząc okręg wyborczy Sanok-Krosno-Korezyna. W tem zestawieniu Sanok musiałby być zmajoryzowany zawsze przez Krosno i Korezynie i ani marzyć by nie można, aby kiedykolwiek udało się urzeczywistnić jakikolwiek postulat Sanoka. W konsekwencji tego musiałby nastąpić upadek Sanoka, a winnymi tego upadku byłiby jedynie tylko „sanoccy“ posłowie wybierani przez Krosno.

A więc w interesie naszym leży, abyśmy wybrali posłem człowieka, którego łączą ściśle węzły ze Sanokiem i który dał już swą pracą dotychczasową dowody, że dobro miasta jest pierwszym dla niego przykazaniem.

Te myśli rozwijał wiceburmistrz p. Dr. Biedka zagajając we wtorek d. 27. b. m. zebranie wyborców zwołane w celu zawiązania miejskiego Komitetu wyborczego.

Ze zaproszonych około 400 wyborców jawiło się okragło 100. Na wniosek p. Piecha uchwalono olbrzymią większością głosów, aby wszyscy obecni, między którymi znajdowali się reprezentanci wszystkich stanów i zawodów, stanowili miejski Komitet wyborczy.

Prezesem Komitetu wybrano wiceburmistrza p. Dr. Biedkę, zastępcami prezesa pp. rejenta Pędrackiego i Dra Reicha, sekretarzem p. A. Piecha.

Następnie wybrano Komitet ścisłyjszy składający się z pp. Feliksa Gieł, Wilhelma Szonka, Adama Pytla, Dr. Pawła Biedki, Michała Słuszkiewicza, Jana Słuszkiewicza starszego, ks. Franciszka Matwijkiewicza, Dr. Emila Gawła, Aleksandra Piecha, Józefa Dziubana, Stanisława Augustyńskiego, Dr. Arnolda Reicha, Artura Pędrackiego, Dr. Wojciecha Ślaczki, Stanisława Jakubowskiego, Dr. Bolesława Gawńskiego, Jana Raczkowskiego, Izraela Majera, Władysława Łukaszkiewicza, Józefa Siessa, Józefa Moskala, Witolda Litwiniszyna, Dra A. Sawiuka, Dra Bendla i Dra S. Ramera.

Komitet ścisłyjszy ukonstytuował się w ten sposób, że wybrał przewodniczącym p. Dr. Biedkę, zastępcą przewodniczącego p. Dra Gawła, sekreta-

rzem p. Siessa i zastępcą sekretarza p. Łukaszkiewicza, poczem uchwalił donieść o tem burmistrzowi miasta Krosna i prosić go, by odtąd w kwestyi wyborów porozumiewał się z sanockim komitetem.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Na dzień 20. maja b. r. zwołał zastępca burmistrza p. Dr. Biedka pp. radnych na posiedzenie umieszcwszy w zaproszeniu 10 spraw na porządku dziennym.

Po mniej ważnych komunikatach i kilku interpelacjach, na które dał zaraz wyczerpujące wyjaśnienia p. przewodniczący, przystąpiono do porządku dziennego i wybrano 4 członków z łona Rady miejskiej do Komisji reklamacyjnej dla wyboru posła na Sejm krajowy; przyjęto sprawozdanie radnego p. radcy Krasuskiego ze szkronum Kasy miejskiej. Przez Komisję kontrolującą zatwierdzono ofertę p. D. Kolbera na budowę mostu żelazno betonowego na potoku płowieckim, tudzież ofertę na budowę dalszej części chodnika w ulicy Kościuszki aż po ulicę Nowy Świat, uchwalono sprzedać skrawek placu przez ulicę Sobieskiego obok realności p. Siekierzyńskiej po 14 K. za metr kwadr. i wnieść skargę przeciw dzierżawcom folwarku miejskiego o zapłatę resztującego czynszu dzierżawnego.

Dłuższą dyskusję wywołały sprawa sprzedaży magazynu powojkowego Kasie oszczędności m. Sanoka i sprawa wniesienia skargi sądowej przeciw Amsterom o zaniechanie służebności przejazdu i przechodu drogą na „Wójtostwie“, od ulicy Zamkowej do starych baraków wojskowych prowadzącej.

Sprawa sprzedaży magazynu powojkowego na przeciw Ramerówki Kasie oszczędności m. Sanoka datuje się od 2 lat. Mianowicie po wybudowaniu przez miasto nowych koszar dla batalionu 45. p. p. wraz z magazynem augmentacyjnym, zgodziła Kasa oszczędności budynek wraz z placem po starym magazynie za 70 000 K. z zamarem zburzenia tego budynku i wystawienia w jego miejsce ozdobnego dwupiętrowego gmachu. Namiestnictwo jednak nie zezwoliło Kasie oszczędności na to zakupno, skutkiem czego Dyrekcja Kasy oszczędności wniosła podanie do Rady, by Kasa resztującą cenę kupna w kwocie 20.000 K. zapłacić mogła miastu w ratach rocznych po 2000 K. bez procentu dopiero wtedy, gdy jej fundusz rezerwowowy dosięgnie wysokości 5% stanu władzek oszczędnościowych, co mogłoby mieć miejsce za lat 5 lub 6. Otóż to podanie było przedmiotem posiedzenia Rady, która uchwaliła wysłać deputację złożoną z delegata Rady

Fejleton majowy.

Nie wiedziałeś może Czytelniku, że może istnieć i fejleton majowy! Dotychczas bowiem wiadomo, że może być majowe masło, majowa rzodkiewka, majowa cielęcina i majowy kandydat na posła. Ale wobec tego, że tegoroczny maj bardziej obfitym był w zdarzenia, jak każdego innego roku, aż prosi się o coś podobnego. Miesiąc bowiem ten zostawił niezatarte piętno tak na głowach naszych pań, jak i na reformie wyborczej — zatem skala bezwarunkowo szeroka i wyjątkowa.

Miesiąc ten rozpoczął się pod znakiem koloru czerwonego. W czerwony „deseń“ święcono 1. maja i kolor czerwony obrał świat niewieści jako panujący u siebie na kapeluszach i parasolkach. Później nieco tego miesiąca przybywa kolor zielony, naprzód obfity w przyrodzie, a potem w głowach różnych polityków, co wyrosło po deszczu majowym.

Mimo tak zgodnych dwu barw, zawiódł

ów miesiąc tych, co kolor czerwony i zielony symboliczne ze sobą wiążą. Mówię tu o tych, którzy z góry obiecywali sobie zakochać się w maju i przy szmerze strumyka, gdzieś w ocienionym gaju, a przy bladym świetle księżycy — szeptać sobie owe: *mój — moja...* (a kolor czerwony, to kolor miłości — zielony zaś nadziei). Bowiem zimno, ale takie zimno „majowe“ znowu było tego przeszkodą. To też przeciągnęły się miny owych mężów i niewiast srodze, bo musiano wyciągać do zastawu przeznaczone palta — a na kołku zawiesić ażurowe bluzeczki, pod którymi tak pięknie faluje rozmówiona pierś niewiasty w maju...

W świątku sanockim maj nie zrobił nadzwyczajnego spustoszenia. Skoro błoto jest w mieście, nic wielkiego: to błoto majowe, — jeżeli latarnie wieczorem nie świecą, wino tu księżycy majowego — jeżeli zaś chodnik nie dokończony urywa ci się w pół drogi, — po cóż po nim chodzić; w maju należy chadzać „poetycznie“ — po wierzchu błota... Słowem idylliczny charakter naszego miasta w maju nic nie stracił, co

stwierdzić może każdy przechodzień w dzień, a policyant w nocy. Stan finansowy mieszkańców nawet się znacznie poprawił, co stwierdzają fasze podatkowe i księgi kupieckie stromcy: „ma“ — jak niemniej dobitnie o tem świadczą setki kapeluszy u pań z kitami i bez, setki kostymów, setki pończotek (koniecznie marki „Tip — top“) i setki pożyczek krótkoterminowych „na słowo“.

Świat polityczny sanocki „zbiera się w sobie“ w tym miesiącu. Po upadku Skutari i p. Bobrzyńskiego okazały się potrzebne w Galicyi nowe wybory, aby pismak „obracać“ się żywiej jak dotychczas. Dlatego też każda partya wysunie swego kandydata, a każdy kandydat będzie niewzruszonych zasad, nieprzekupny, niezdobyty — w końcu ustąpią miejsca temu, który najmniej będzie mówił, a najnamrdziej będzie „działał“. Ale to będzie należeć do miesiąca czerwca, zatem o tem mówić nie wypada na razie. Przeto czekajmy i bądźmy dobrej myśli i srebrnej nadziei.

miejskiej. Wydziału Kasy oszczędności i Dyrekcyi Kasy do JE. p. Natmiestnika, celem wyświeślenia sprawy tak ze strony Kasy oszczędności jak i ze strony miasta i wyjednania zezwolenia na zakupno przez Kasę oszczędności powyższego magazynu, który od półtora roku żadnego miastu nie przynosi dochodu, z powodu pertraktacji o jego sprzedaż z Kasą oszczędności. Ze strony Rady miejskiej wybrano do tej deputacji wiceburmistrza p. Dra Biedkę.

Sprawa wniesienia skargi przeciw Amsterowi o zamknięcie służebności przysłała na Radę z tej przyczyny, ponieważ w roku bieżącym upływa lat 40 od czasu, gdy Amsterowie rozpoczęli wykonywanie prawa przejazdu i przechodu przez drogę prowadzącą do baraków wojskowych na „Wójtostwie“, która obecnie po wybudowaniu nowych koszar i przedłużeniu ulicy Mickiewicza po ulicę Zamkową jest dla gminy niepotrzebna. Magistrat licząc się z tem, że tworzenie zaulek w mieście nie przyczynia się do jego upiększenia, że powyższa droga, szerokości zaledwie 2 do 3 metrów, w odległości na kilka metrów od ulicy Mickiewicza, na ulicę się nie nadaje, chcąc zapobiedz zasiedzeniu tej drogi przez Amsterów uchwalił wnieść skargę przeciw nim o zamknięcie służebności na tej drodze i z takim też wnioskiem przyszedł na Radę. Rada jednak, względnie jej większość, powodując się fałszywą litością wobec Amsterów, którzy — jak to podniósł jeden z radnych — przecież balonem do swego domu dostawać się nie będą mogli, oświadczyła się przeciw wniesieniu tej skargi. W przyszłości będziemy więc mieli więcej takich placów w mieście, jak przed Torhowią, których z powodu służebności zabudować nie można, jeśli Rada więcej na interes jednostki, aniżeli miasta oglądać się będzie. Jak się dowiadujemy, Amsterowie byli skłonni bądź odkupić ową drogę wraz z placem miejskim pomiędzy nią, a ulicą Mickiewicza, bądź też zamienić ją za kawałek ich gruntu powyżej od strony baraków, a zamierzona skarga miała na celu z jednej strony zapobiedz zasiedzeniu przez nich tej drogi, z drugiej zaś przyspieszyć doprowadzenie do skutku czy to kupna przez nich drogi wraz z placem, czy też zamiany, i bynajmniej nie przeszkadzała dozwoleńmu im dalszego, jak dotąd używania tej drogi, nawet po uzyskaniu przez gminę korzystnego wyroku, na tak długo, póki jeszcze stoi ich dom, który już dzisiaj mógłby być uznany za nienadający się do zamieszkania.

Z powodu spóźnionej pory na życzenie pp. radnych zamknął p. przewodniczący posiedzenie nie wyczerpawszy całego porządku dziennego.

Ostatni raz w tym roku rozbrzmiewały wczoraj z wieży kościelnej hejnały wygrywane co rana przez cały maj na cześć Najświętszej Panny Maryi przez członków orkiestry strażackiej.

Za wprowadzenie tego pięknego zwyczaju należy się rzetelne podziękowanie ks. dziekanowi Matwijkiewiczowi, od którego wyszła inicjatywa, oraz p. St. Budweilowi, dyrygentowi orkiestry strażackiej, który myśl rzuconą w czyn zamienił, a nawet sam brał codziennie udział w odegraniu hejnałów.

Złot doraźny sanockiej dzielnicy IV. Okręgu Związku polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich odbędzie się w Sanoku na przyszłą niedzielę, dnia 8. b. m.

W zlocie tym, który ma być próbą sił przed ogólnym zlotem doraźnym, odbyć się mającym 29. b. m. we Lwowie, spodziewany jest bardzo liczny udział wszystkich gniazd sokolich należących do sanockiej dzielnicy.

Wielki festyn sokoli urządzi dnia 8. czerwca b. r. w parku Mickiewicza polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Sanoku.

Komitet festynu dokłada wszelkich starań, aby wskrzesić tradycję dawnych festynów sokolich, które cieszyły się jak najlepszą opinią u sanockiej publiczności, i przygotowuje cały szereg bardzo zajmujących widowisk.

Czysty dochód z festynu przeznaczony jest na zasilenie funduszów jubileuszowego ogólnego zlotu doraźnego, który odbędzie się we Lwowie dnia 29. czerwca b. r.

II-ga zwyczajna kadencya Sądu przysięgłych rozpoczęła się w Sanoku w poniedziałek dnia 26. b. m.

Na pierwszy ogień poszli ojciec z synem Arie i Mechel Ringlowie, oskarżeni o zbrodnie oszustwa.

Rozprawa, która ciągnie się już przez cały tydzień, wykazała cały szereg oszustw, jakich dopuszczali się obaj Ringlowie na chłopach, inteligentach, żydach, którzy za jego pośrednictwem zaciągali pożyczki wekslowe.

Sędziom przysięgłym przedłożono aż 69 pytań odnoszących się do winy obu Ringlów.

W chwili, gdy to piszemy, nie zapadł jeszcze werdykt.

Zjazd kolejański w 25. rocznicę złożenia matury w gimnazjum w Rzeszowie urządzają byli uczniowie tego gimnazjum w dniach 7 i 8. lipca b. r. w Rzeszowie. Zjazd ten zamiecywał prof. Dr. Jerzy Michalski, dyrektor Banku kraj. we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, w zjeździe tym wezmą udział p. Dr. Paweł Biedka ze Sanoka i ks. Adam Orłowski, proboszcz w Tyrawie wołoskiej, jako byli uczniowie gimnazjum rzeszowskiego, który w roku 1888. tam składali maturę.

Listy wyborcze do wyboru posła na Sejm krajowy zostały już w Magistracie do przejrzenia wyłożone z tem, że termin reklamacyjny upływa w dniu 5. czerwca b. r.

Do wiadomości Magistratu miasta Sanoka. Od jednego z włościan z Pakoszówki otrzymujemy następujące pismo:

Może Szanowni Czytelnicy Tygodnika Ziemi Sanockiej sobie przypominają, jak przed paru laty napisałem korespondencyę, ażeby na targowicy w Sanoku była waga; każdy gospodarz, który wywiezie wieprzka na sprzedaż, mógł go sobie przeważać i wiedział, ile warta, bo działał się ze strony naganiaczy trzody ogromne nadużycia wobec włościan, co się jeszcze i dzisiaj trafia. Dzięki Magistratowi m. Sanoka została obecnie zakupiona waga pomostowa na targowicę do ważenia bydła i świń i każdy gospodarz za opłatą 10 hal. od sztuki mierogacizny, a 20 hal. od sztuki bydła, może swoją sztukę zważyć, i obliczyć, ile ona warta. Gospodarz, który zważy swoją sztukę, za opłatą należytości od wagi otrzymuje od policyanta bilet z wybitymi numerami, ile ta sztuka ważyła. Zdarza się jednak, że gospodarz sprzedając kupcowi przeważoną już sztukę po umówionej cenie za klg. żywej wagi, kupiec nie wierzy mu mimo okazania cedulki, że ta sztuka tyle a tyle ważyła, lecz pędzi jeszcze raz na wagę i o dziwo! może za 5 minut po pierwszym przeważeniu, sztuka waży mniej dla kupca o kilka klg. Zwracam się więc z

prośbą do Świetnego Magistratu m. Sanoka, ażeby tym policyantom, którzy są zatrudnieni przy wadze, nakazał, by sztuka każdemu była sprawiedliwie ważona, tak dla Pawła jak i dla Gawła. Łączę dla Szanownej Redakcyi pozdrowienie i proszę o przyjęcie mej korespondencyi.

Naoczny świadek.

Sprawdziłszy, że różnica w wadze pochodziła przez niesumienne naciskanie łaską ze strony ważących na części składowe wagi i że Magistrat wydał już dotyczącemu policyantowi stosowne zarządzenie (Red.).

Zamorski list. Otrzymujemy następującej list:

Ferris Pa, Box 28., dnia 26. kwietnia 1913.

Szanowna Redakcyo!

Dowiedziałem się z polskich pism, redagowanych w Ameryce, przez pana Antoniego A. Paryskiego, które chętnie czytam po pracy, że w Sanoku wychodzi tygodnik p. t. Tygodnik ziemi sanockiej i bardzo mnie to ucieszyło, gdyż pochodzę z Liszny pół mili od Sanoka.

Życzyłbym sobie, abym takowe pismo ze swojej Ojczyzny mógł w Ameryce czytać i dlatego upraszam o łaskawą odpowiedź, ile kosztuje tygodnik na rok i czy możecie mi go posłać do Ameryki i ile będzie kosztować tygodnik na rok od Was do mnie w Ameryce.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi.

Zostaję z głębokim szacunkiem.

Równocześnie śię Wam z za Oceanu życzliwe

Szczęście Boże!

Wiktor Wincenty Ryniak.

Naszemu rodakowi, który bawiąc od dłuższego czasu na obczyźnie, nie utracił poczucia łączności z ziemią rodzinną, wysłałamy równocześnie „Tygodnik“ z życzeniem, aby go krzepił między obcymi i przypominał mu ojczyste strony.

W Ameryce zyskałszy również prenumeratora w osobie ks. Fr. Sokoła z Van Lear Ry.

Rozpisanie konkursu. Wydział Tow. śpiewackiego „Echo“ we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella“. Temat i objętość utworu dowolna, tekst zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezyi. O nagrody a to: pierwszą w kwocie 300 kor., drugą 200 kor. i trzecią 100 kor. — jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń, ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie polscy. Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne, na żadnym konkursie nie nagrodzone, nie ogłoszone drukiem i przez żadne tow. śpiewackie dotychczas nie wykonane. Nagrodzone lub też zaszczytnie odznaczone utwory stają się własnością towarzystwa na przeciąg jednego roku od dnia ogłoszenia wyniku konkursu w dziennikach polskich i nie mogą w tym czasie być przez autorów ogłaszane drukiem lub wykonywane przez inne towarzystwa śpiewackie. Pozatem zastrzega sobie Towarzystwo prawo wykonywania nagrodzonych i odznaczonych utworów na produkach własnych, oraz prawo ogłoszenia tych utworów drukiem w śpiewniku redagowanym przez „Echo“ bez specjalnego zezwolenia autorów, także i po tym terminie. Utwory zaopatrzone w godło, do których dołączyć należy zamknięte koperty z nazwiskiem i miejscem zamieszkania autora, nadsyłać należy jako przesyłki polecone pod adresem: Marian Fontana, em. rada sądu kraj., Lwow, ul. św. Marka l. 6., najpóźniej do 31. sierpnia b. r. Utwory nie nagrodzone odebrać będzie można w towarzystwie do końca grudnia b. r., nie odebrane w tym terminie utwory stają się własnością towarzystwa. Skład jury konkursowej ogłoszony zostanie z początkiem czerwca b. r. Za wydział: inż. A. Ozarski prezes, Leon Hach sekretarz.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

SKRZYPCY

stare, wartościowe, przegrane, nawet rozbite lub połamane kupuję.

Adres: Antoni Pączka, Lwów, Murarska, 5.

Już nadeszły do magazynu bławatnego **Antoniego Uwieru**

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materyały na kostyummy, suknie i bluzki damskie w olbrzymim wyborze.

PRÓBKİ ODWROTNIE.

Dewiza firmy: **Wielki wybór — towar tylko doborowy — ceny niskie.**

KRONIKA.

Dziś święto Drużyn Bartoszkowych Ziemi sanockiej.

Rano o 9. Msza św. polowa na błoniach i poświęcenie sztandaru, po południu o 2. również na błoniach zawody o sztandar.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

E. 4412/12
10.**Edykt licytacyjny.**

Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Krośnie zastąpionego przez adw. Dr. Pawłowskiego w Krośnie odbędzie się **dnia 13. czerwca 1913. o godz. 11 przed południem** w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja realności whl. 647. ks. gr. gm. kat. Posada sanocka objętej wraz z przynależnościami, składającymi się jak w protokole opisanym i oszacowania z dnia 25-27. lutego 1913.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 26.077 K. 95. h. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 13.038 K. 98 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 16. kwietnia 1913.

2-3

E. 2266/18
10.**Edykt licytacyjny.**

Na żądanie Wania Huczka w Trepczy zastąpionego przez adw. Dr. Ornsteina, odbędzie się **dnia 25. czerwca 1913. o godz. 11 przed południem**, w biurze Nr. 8. licytacja:

1) połowy realności whl. 50. gm. Trepcza obj. i

2) połowy realności whl. 43. tejże gminy.

Nieruchomości te, wystawione na licytację są ocenione a to: realność ad 1) na 1050 K. 50 h., a ad 2) na 311 K. 65 h.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1) 700 K. 34 h. zaś ad 2) 207 K. 78 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 21. kwietnia 1913.

2-2

**Stały Teatr elektryczny
W SANOKU.****Program na 1. b. m.**

1. Kolej zębata koło Botzen,
2. Wierny swemu sztandarowi,
3. Pifke obrońca,
4. Biedna Janka,
5. Ćwiczenia marynarzy angielskich,
6. Załoty w pociągu ekspresowym.

Początek przedstawień o 6 i 8 1/4. wieczór.L. czyn. E. 2744/12
8.**Edykt licytacyjny.**

Dnia 30. czerwca 1913. o godzinie 12-tej przed południem w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku, odbędzie się licytacja: 1/4 części whl. 193. gm. Tyrawa wołoska wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 991 K.

Najniższa cena wynosi 660 K. 68 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza z powyższymi zmianami i za które się wierzycielowi przyznaje 18 K. 80 h. i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd pow., oddz. IV.

Sanok, dnia 26. kwietnia 1913. 1-2

**Powiatowa składnica towarowa
Kółek rolniczych
i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku**

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.
nawozy sztuczne i nasiona koniczyny, buraków, marchwi i t. p.

Nadto codzień świeżo palona kawa z własnej palarni.**Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane.****Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.****Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.****Fabryka wagonów i maszyn
w Sanoku**

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wąskotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasu itp. Wozy dla tramwaj elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i plodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, swidry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafinerii spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne. Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisje kompletne dla tartaków, młynów itd. Siewniki najnowszej systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcje żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe.

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.